

Naczelne Dowództwo W. P.

Warszawa, dn. 19 czerwca 1919.

1011/54.

D.Nr. 7106/II.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA

W W a r s z a w i e.

Przedkłada się do wiadomości.

1 załącznik:

W zastępstwie Szefa Sztabu:

Kuliński m.p.

Pułkownik.

Za zgodność:

*Poddeszkulmi*

*Smęć Obóz I*

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 1011/54. dnia 21 / VI. 1919 r.

załącz. Wydział.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

6

Odpis listu do ks. Janusza Radziwiłła.

Paryż dnia 3 czerwca 1919

Dotychczas nie otrzymałem od ks. odpowiedzi na moje pierwsze sprawozdanie, ani wskazówek i informacji o które prosiłem. Prawdopodobnie jutrzejsza poczta mi je przyniesie. Z kolei prosiłbym o dokładne informacje co do posiedzenia sejmowego w sprawie ofensywy na kresach i w sprawie zagwarantowania praw mniejszościom narodowym/żydom/, gazety wiadomości te podają, ale pobieżnie bez komentarzy. Przechodzę do sprawozdania z ostatnich 8-iu dni. Jak już wspomniałem poprzednio, wszyscy oczekiwali z ogromnym napięciem na przyjazd Paderewskiego. Gazety tutejsze przepełnione były wiadomościami o kryzysie w rządzie, o dymisji P., spowodowanej uchwałą sejmową w sprawie ofensywy, idącej wbrew woli Wilsona i wbrew obietnicom, danym temuż przez P. jednak prasa tutejsza podtrzymywała nas b. silnie; nie tylko w gazetach francuskich, ale i amerykańskich zwycięstwa polskie w Galicji były komentowane nader przychylnie - a cały ruch ukraiński był traktowany jako variant bolszewizmu na sosie niemieckim. Opinia publiczna b. źle usposobiona przeciw Wilsonowi, stawiała na jednym planie krzywdy, wyrządzone Francji i Polsce, wobec tego stała zasadniczo po stronie Polski przeciw ukraińcom. Jako znamienne objawy rygoru cenzury wojennej /a raczej cenzury amerykańskiej Wilsona dla pism francuskich/ niech służy ten fakt, że komunikaty Rządu Polskiego o zwycięstwach w Galicji, były odsyłane do Komitetu z tym zastrzeżeniem by do prasy ich nie podawano. Dopiero, gdy je wszystkie dzienniki angielskie i amerykańskie podały do wiadomości, zjawiły się one i w pismach francuskich. Przyjazd P. nic nie wyjaśnił a raczej ujemny dał narazie rezultat, sądząc przynajmniej z tego, co się dowiedzieć można. Przedewszystkiem daje się zauważyć silne oziębienie stosunków między P. a Komitetem. Ten ostatni skarży się, że nie da się dowiedzieć nie można co P. robi, że nominacje są niby podpisane ale niewiadomo czy je i dokąd, że sprawa nominacji zależy li tylko od Horodvskiego, co

zdaje się być prawdą i z czym się pan H. bynajmniej nie skrywał.

Na drugi dzień po przyjeździe P. pojawił się w "New York Heraldzie" artykuł członka misji wojskowej amerykańskiej o ukraińcach, kategorycznie stwierdzający, że żadnego "ruchu narodowego ukraiń." niema, że to są tylko bandy bolszewickie, działające za pieniądze niemieckie, że wogóle Petlura i consortes są to zwyczajni rabusie, a nie żaden rząd, lub nawet organizacja. Niezwłocznie dalej w tej samej kolumnie: wywiad z Paderewskim, który powiada że z Petlurą można i trzeba prowadzić pertraktacje i że on w tym celu wezwał pełnomocników ukraińskich do Warszawy. Jak mi tutaj mówiono wywiad ten podał podobno do "N.Y.H." Horodyski, bez porozumienia się z P., a ten ostatni tłumaczył, że niezręcznie byłoby to odwoływać lub protestować.

Przed paru dniami na konferencji była poruszona sprawa zagwarantowania praw mniejszościom narodowym w "małych państwach" powstałych z terytorjów byłej Austrii. Były reprezentowane Polska, Rumunja, Czecho-Słowacy i Jugo-Serbowie. Widocznie po wspólnem porozumieniu Bratiano w imieniu wszystkich wyraził zdumienie że się narzuca "małym sojusznikom" specjalne regulaminy nie obowiązujące "większych sojuszników". Gdy na drugi dzień kwestja żydowska była poruszona w ten sam sposób i znów Bratiano bronił "suwerenności" małych państw w sprawach wewnętrznych. P. wystąpił, mówiąc że Polska zgadza się przyjąć specjalne zobowiązania co do żydów. Myślę, że takie wystąpienie/wyłamanie się z solidarności/nie wpłynęło zbyt dobrze na powagę, jaką Polska wśród "małych narodów" utrzymałaby powinna-zwłaszcza, że było to zrobione tylko dla zyskania sobie Wilsona, który wtedy się mile podobno do P. uśmiechnął /Komentarz Komitetu Narodowego/

Ton prasy amerykańskiej, mało nam życzliwej dawniej, zmienił się od Zetygodni do niepoznania. Już wspomniałem w poprzednim sprawozdaniu o coraz sympatyczniejszych artykułach; obecnie wobec postawy Niemiec, które sobie otwarcie kpią z konferencji i odgrają się, że niedługo wszystko się radykalnie zmieni, że Niemcy będą zwycięskie i nigdy nie dopuszczą do stworzenia Polski-prasa amerykańska zajęła inną postawę. Przedewszystkiem tak w Senacie

jak i w parlamencie popularność W. słabnie z każdą godziną, stracił większość, a głosy niezadowolenia i krytyka całej jego działalności stają się coraz namiętniejsze i ostrzejsze. Zbrojenie się Niemiec na granicy polskiej zaczyna wszystkich mocno niepokoić i fakt ten jest komentowany jako bezpośrednia wina Wilsona. Na nie-  
szczęście nie słychać, by jakiegokolwiek środki realne były wobec tego przeciw Niemcom skierowane. Może się coś i robi, ale tutaj tak wszyscy otaczają się mgłą tajemnicy i tacy są wielcy, a zwłaszcza nasi przedstawiciele, że ogromnie trudno się czegośkolwiek dowiedzieć. Wiadomości wszelkie, a wogóle nasi reprezentanci są b. mało poinformowani, są chowane w tajemnicy, gdyż nasi przedstawiciele są przekonani, że dzielenie się niemi z drugimi, może ich prestige'owi zaszkodzić. Najwięcej informacji dostaje przez p. Bartoszewicza i Pawła Jurjewicza, który mieszkając u Porges'a, dużo przez te sfery ciekawych informacji dostaje. Przed paru dniami przyjechał tu Lew Brodzki z Kijowa, który uciekł z Odesy via Bukareszt tu do Paryża. Przekonawszy się na własnej skórze o "życzliwości" ukraińców dla żydów występuje obecnie ogromnie ostro przeciwko nim. Widać, że miało to wpływ /zwłaszcza wiadomości o pogromach na Ukrainie /, gdyż od tego czasu o "ukraińskim państwie" nic już dzienniki nie piszą i ofenzywa nasza jest b. przychylnie komentowana. Brodzki mówił w mojej obecności Jaroszyńskiemu, że zaraz po przyjeździe Paderewskiego, konsultowano go, jakie jest jego zdanie co do Ukrainy, z czego był mocno zdziwiony, że "p. P. konsultuje "starego żyda" co robić z Ukrainą, kiedy to zupełnie jasne, że może być tylko Polka i Rosja. Był tu parę dni, Karol Jaroszyński. Pojechał do Londynu z szalonymi projektami "odbudowy Rosji", podobno z tego powodu papiery rosyjskie znacznie się w Anglii poprawiły, a nasze spadły.

Prosiłby o wiadomości jak stoją sprawy "Stron. Pracy Konstyt" Tutaj na gruncie paryskim możnaby z łatwością przeprowadzić wspólną akcję elementów konserwatywnych, z wielu z nich już rozmawiałem są bardzo za tem, zwłaszcza prof. Czekanowski bardzo tę akcję wziął do serca. W tych dniach urządza zebranie konserwatystów - będzie

to informacyjno-zapoznawcze posiedzenie; pracę realną należałoby zaraz rozpocząć, ale czekam na dyrektywy i wiadomości.

Czy SPN porozumiało się z p. Zielińskim St. i Raczkowskim w sprawie unormowania i sanacji stosunków w "Delegacji" p. Bartoszewicz wysłał w tym duchu list do p. Zielińskiego.

Russanowski m.p.

Przedkłada się do wiadomości w odpisie list przejęty przez Dozór Pocztowy - Oddziału Kontroli Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Naczelnik Oddziału Kontroli

Podpis nieczytelny.

dnia 11 czerwca 1919 r.

8 egz.

Za zgodność:

